

**Ludzie i pieniądze****Pomysł, jak usunąć groźny azbest, nikogo w Polsce nie interesuje****Ryszard Żabiński**

Wrocławski naukowiec opracował technologię unieszkodliwiania azbestu, który wywołuje raka. To jedyna na świecie tania i bezpieczna metoda. Tymczasem w Polsce nikt nie jest nią zainteresowany. Wszystko wskazuje na to, że prawa do technologii kupią Francuzi. Ryszard Parosa zbudował specjalną instalację. Umieścił ją w dwóch przenośnych kontenerach. W jednym groźne dla zdrowia odpady są kruszone, a w drugim – poddawane działaniu mikrofal, które zamieniają je w nieszkodliwy materiał przypominający pumeks. Mikrofały wytwarzają temperaturę około 1 tys. stopni Celsjusza, w której zniszczeniu ulegają włókna zawarte w azbestzie. To one, przedostając się do płuc, powodują chorobę nowotworową. Cały taki system utylizacji kosztuje około półtora miliona złotych. Można go zainstalować w miejscu, gdzie znajdują się odpady i dzięki temu uniknąć ich kosztownego transportu. Dr inż. Ryszard Parosa pracował na Politechnice Wrocławskiej do połowy lat 80. Odszedł, bo przekonał się, że rozwijanie współpracy nauki z przemysłem jest fikcją. Założył z kolegą firmę, a następnie podjął samodzielną działalność gospodarczą. Oferował wykorzystywanie mikrofal do suszenia i unieszkodliwiania niebezpiecznych odpadów. W 2003 r. wynalazł technologię utylizacji azbestu. Do rozkręcenia interesu potrzebny był inwestor. Ryszard Parosa miał szczęście: jego dawny student skontaktował go z Robertem Barczykem, przedsiębiorcą z Wielkopolski, działającym dotąd w branży spożywczej. Barczyk zdobył opinię sprawnego menedżera. Był jednym z założycieli i prezesem wytwórni żywności Profi, która stała się największym polskim producentem pasztetów drobiowych. Eksportuje je do USA, Kanady, Niemiec, Australii i Irlandii. Barczyk postanowił zainwestować



Ryszard Parosa wynalazł taną i łatwą metodę utylizacji azbestu. Szkoda, że nikt w Polsce nie chce z niej skorzystać

w technologię utylizacji azbestu wymyśloną przez Ryszarda Parosę. Odszedł z wytwórni pasztetów i stanął na czele nowej firmy Aton, która zajmuje się unieszkodliwianiem niebezpiecznych odpadów. Zespół badawczo-rozwojowy tworzą w niej dr inż. Ryszard Parosa i inny naukowiec, dr inż. Ryszard Bajorek. Utylizacja tony azbestowych odpadów metodą wrocławskich przedsiębiorców kosztuje 600 zł. Tyle samo, ile zniszczenie takiej samej ilości dotychczas stosowaną metodą, która polega na zbiórce azbestu i wywożeniu na specjalne składowiska. Powinny one być wyłożone geowłókniną, tak by nic się nie przedostało głębiej do ziemi. Same odpady zaś powinny być zapakowane w dwuwarstwowe worki

i przesypane ziemią. – Najczęściej praktyka jest inna. Odpady są zakopywane bez żadnych zabezpieczeń lub po prostu wyrzucane do lasu – mówi Ryszard Parosa. – W 2002 r. w Polsce opracowano specjalny program niszczenia azbestowych odpadów. Szacowano je wówczas na 15 mln ton. Do tej pory zutylizowano zaledwie około miliona – dodaje Ryszard Bajorek.

**14 mln**

ton niebezpiecznego azbestu znajduje się na terenie kraju

**60 lat**

zająłoby w Polsce wywożenie azbestu na specjalne składowiska

Polska dostaje od Unii Europejskiej dotacje na budowę składowisk azbestu. Budowa idzie opornie. Protestują okoliczni mieszkańcy, którzy obawiają się zanieczyszczenia środowiska i zachorowań na raka. Problem mogłaby rozwiązać przenośna instalacja, która całkowicie unieszkodliwia groźny dla zdrowia azbest. Wygląda jednak na to, że w Polsce nikt nie jest zainteresowany nową technologią. Większość urzędów odmawia wrocławianom jakiegokolwiek wsparcia. Dotąd spółka Aton uzyskała jedynie 200 tys. zł dofinansowania z dawnego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Większą część pieniędzy na budowę instalacji i zatrudnienie ludzi spółka musiała zdobyć sama. Przedsiębiorcy

opatentowali nową technologię już dwa lata temu. Mimo to wciąż nie mogą uzyskać tzw. kredytu technologicznego, przeznaczonego na wdrażanie nowych technologii. Aby go otrzymać, trzeba spełnić wiele kryteriów. Jedno z nich jest wyjątkowo kuriozalne. Otóż nowa technologia powinna być znana i stosowana na zachodzie Europy (choć nie dłużej niż trzy lata). Zdaniem urzędników dowodziłoby to, że jest innowacyjna. Wrocławianie nie spełniają tego kryterium, bo ich technologia jest pierwszą na świecie i nie mogła być używana w Europie. Na kredyt nie mają zatem szans. Nie mogli także uzyskać pieniędzy ze środków Unii Europejskiej, ponieważ Ministerstwo Finansów

**Gdzie jest groźny materiał**

Rakotwórczy azbest rozpow szechnił się w latach 70. Był tanim i łatwym w produkcji materiałem. Znajduje się w pokryciach dachowych i płytach eternitowych. Absurdalnym przykładem użycia azbestu jest to, że przez lata obłożony eternitem był pawilon wrocławskiego Centrum Onkologii, w którym leczono pacjentów chemioterapią. Azbest zawierały także płyty gipsowe, które montowano w szkolnych salach gimnastycznych. Powszechnie stosowano go w układach hamulcowych aut, głównie do produkcji klocków.

**Jak go usuwamy**

Unia Europejska chce, aby do 2032 r. azbest całkowicie zniknął z Polski. W 2002 r. szacowano, że w naszym kraju znajduje się ok. 15 mln ton tego materiału. W ostatnich pięciu latach wywieziono na składowiska zaledwie 1 mln ton. W dotychczasowym tempie pozbywanie się go zakończy się ok. 2067 r. Nowa technologia rozwiązałaby ten problem.

FOT. MARCIN OSMAŃ

określiło, że utylizacja azbestu polega na jego demontażu i złożeniu na składowiska. A pomysł wrocławian polega na przerabianiu azbestu na nieszkodliwy materiał. Nowa polska technologia wzbudziła zainteresowanie we Francji. Zakup jej negocjują dwa koncerny z tego kraju. Zabiegają o wyłączność na terenie Francji i Algierii. Nie jest wcale wykluczone, że ostatecznie Francuzi kupią nową technologię z prawami do jej stosowania na całym świecie. Gdyby tak się stało, może dojść do kolejnego paradoksu. Jeśli technologia zyska na Zachodzie popularność i zechcą ją stosować polscy urzędnicy, będą musieli odkupić ją od Francuzów. Tyle że wtedy zapłacą już za to ciężkie pieniądze.